

LUKASZ WRÓBEL, *Józef Jerzy Hylzen. Studium kariery magnackiej w XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2022, ss. 402.

Biografie postaci historycznych cieszą się niezmiennym zainteresowaniem czytelników, lecz nie zawsze traktowane są przez specjalistów jako pełnoprawne rozprawy naukowe. Dotyczy to zwłaszcza życiorysów osób odgrywających w życiu publicznym drugorzędną rolę, prace takie nieraz mają charakter przyczynkarski i niewiele nowego wnoszą do ogólnej wiedzy. W związku z tym autorzy starają się ukazać losy swoich bohaterów na szerszym tle lub potraktować je jako studium przypadku, obrazujące zachodzące procesy historyczne. Z taką sytuacją mamy do czynienia przy okazji biografii Józefa Jerzego Hylzena napisanej przez Łukasza Wróbla, a opartej na jego doktoracie. Autor stara się, na przykładzie tytułowej postaci, przedstawić przebieg typowej kariery magnata w XVIII w.

Pracę rozpoczęto od wyjaśnienia pojęcia magnaterii, co jest o tyle trudne, że w państwie polsko-litewskim przynależność do niej nie była określona przez wyznaczniki formalno-prawne. Autor powołuje się na próby zdefiniowania magnaterii w starszej historiografii, za najważniejszą zaś uznaje koncepcję Adama Kerstena, który określił pięć elementów decydujących o przynależności do warstwy magnackiej. Zgodnie z tą teorią omawiana książka została podzielona na pięć rozdziałów, nawiązujących do kolejnych proponowanych przez Kerstena wyznaczników. Pierwszy rozdział zatem poświęcony jest rodowi Hylzenów, drugi wychowaniu i edukacji głównego bohatera, trzeci jego działalności politycznej, czwarty majątkom, a piąty oznakom prestiżu, faktycznie zaś ostatnim latom życia bohatera. Łatwo zauważyć, że dostosowując układ książki do koncepcji Kerstena, Autor nie odbiegł zbyt od typowego, w miarę chronologicznego układu biografii.

Rozdziały poprzedzone są wstępem, w którym, oprócz powyższych rozważań, omówiona została baza źródłowa książki. Rodzina Hylzenów nie pozostawiła po sobie rodzowego archiwum, lecz Józef Jerzy był autorem dwóch obszernych dzienników, zachował się też zbiór jego listów. Na tych materiałach Wróbel w przeważającej mierze oparł swoją pracę. Poza tym wykorzystano korespondencję Hylzenów oraz dokumenty dotyczące rodziny znajdujące się w bibliotekach i archiwach polskich, litewskich, łotewskich, białoruskich i ukraińskich. Zwrócić należy uwagę, że sięgnięto do materiałów napisanych przez Hylzenów lub skierowanych do nich, w minimalnym zaś stopniu do listów osób związanych z tą rodziną. Zapewne można by tam znaleźć informacje o Hylzenach i wydarzeniach, w których uczestniczyli. Nie wykorzystano regestrów listów Hylzena do Antoniego Tyzenhauza z lat 1768–1779 przechowywanych w Archiwum Tyzenhauzów z Archiwum Głównego Akt Dawnych. Wiadomości o bohaterze książki zawiera również znajdujący się w tym zbiorze inwentarz korespondencji Wawrzeckich. Podobnie pominięto listy Wawrzeckich z Archiwum Radziwiłłów, choć znajduje się tam wiele wzmianek o sejmikach brasławskich, jak i o zaangażowaniu w nie Hylzenów czy ich konfliktach z Radziwiłłami. Autor bardzo szeroko wykorzystał prasę, nie zapomniał także o pamiętnikach. Podkreślił, że rodzina Hylzenów nie doczekała się dotąd monografii, ale liczne informacje na ich temat można znaleźć w pracach encyklopedycznych i słownikowych oraz herbarzach. Wróbel wymienia też bogatą literaturę dotyczącą magnaterii i elit Rzeczypospolitej, choć pomija niektóre nowsze prace¹,

¹ *Honestas et turpitud.* 2019.

a także nie wchodzi w inne, ważne z punktu widzenia poruszanej w pracy problematyki, dziedziny historiografii.

W pierwszym, bardzo obszernym rozdziale przedstawiono dzieje rodu Hylzenów na tle historii Inflant. Autor opisuje zaangażowanie przodków Józefa Jerzego w tamtejsze wydarzenia, a z czasem ich służbę Rzeczypospolitej. Szczególnie silną pozycję zdobył dziad głównego bohatera, Jerzy Konstanty, uznany za dobrego zarządcę swych majątków głównie na podstawie faktu, że pozwał administratora komory dyneburskiej o nadużycia, co nie wydaje się wystarczającym argumentem (s. 52–53, przyp. 79). Ostatecznie jednak Wróbel ocenił go z pewną dozą krytycyzmu. Przechodząc do potomstwa Jerzego Konstantego, Autor przedstawił córkę Matyldę, która wstąpiła do zakonu benedyktynek w Wilnie. Nie skorzystał jednak z leksykonu zakonnic Małgorzaty Borkowskiej, w którym znajdujemy sporo informacji o Hylzenównie, poczynając od niepodanej przez Autora daty urodzenia oraz sprecyzowania daty śmierci (s. 56–57)².

Wiele uwagi poświęcono ojcu i stryjowi Józefa Jerzego, opisując równolegle ich kariery, których rozwój przyczynił się do znacznego wzrostu prestiżu rodziny. Pobieźnie opisano natomiast działalność polityczną Hylzenów, skupiając się głównie na staraniach o awanse. W 1744 r. Janowi Augustowi udało się osiągnąć senatorię, a w książce odwołano się do wygłoszonej wtedy mowy, w której miał nakreślić swój program polityczny. Warto byłoby się szerzej odnieść do towarzyszących temu okoliczności politycznych (s. 71). Ojciec bohatera książki rozbudował też majątek „legalnymi i nielegalnymi sposobami”, a o tych drugich świadczyć mają procesy z Korffami o chłopów (s. 63). Hylzenowie pozostali lojalni wobec dworu do końca panowania Augusta III, a w 1764 r. poparli Stanisława Augusta, ale odgrywali już mniejszą rolę polityczną. Ojciec Józefa Jerzego zmarł w 1767 r., przy czym Autor poprawia obecną dotąd w literaturze błędną informację o miejscu jego śmierci (s. 85).

Sporo uwagi poświęcono także dziadowi Józefa Jerzego ze strony matki, Janowi Ludwikowi Platerowi, uznając, że jego rodzina uzyskała w XVIII w. „status w pełni magnacki” (s. 87). Konstancja Plater była drugą żoną Jana Augusta, po Konstancji Sołtanównie, o której nie wiadomo zbyt wiele. Wróbel przypuszcza, że zmarła parę lat po ślubie, ale nie uzasadnia w żaden sposób tej tezy, brakuje tu też przypisu (s. 88). Natomiast matka bohatera książki wykazała się talentami gospodarskimi i organizacyjnymi, przydatnymi tym bardziej, że przeżyła wszystkich należących do rodziny mężczyzn. Autor porządkuje sprzeczne informacje na temat śmierci Konstancji, dowodząc, że zmarła w 1795 r. (s. 93). Dalej stwierdza, że zachowało się niewiele przekazów na temat siostry i brata jego bohatera, niemniej dość szeroko omawia ich losy, zwłaszcza kwestię wydania za mąż Anny Rozalii (s. 94–96). Sporo też dowiadujemy się z książki o krótkim życiu Justyniana Hylzena, który pozostawił jednego potomka, Idziego. Ten nie przedłużył rodu, co wiązało się z jego niepełnosprawnością umysłową.

Ostatnia część rozdziału pierwszego poświęcona jest małżeństwu głównego bohatera. Czyta się ją niemal jak powieść romantyczną, gdyż Autor na podstawie diariusza Józefa Jerzego opisuje poszukiwania odpowiedniej kandydatki na żonę i przeszkody uniemożliwiające związek z kolejnymi wybrankami. Wreszcie Hylzen poślubił Teresę Potocką, z którą do czekał się tylko jednego, zmarłego w dzieciństwie potomka. Sercowe perypetie bohaterów miały swój ciąg dalszy, gdyż po kilkunastu latach małżeństwa Teresa porzuciła Hylzena, ponieważ „straciła głowę” dla kontrowersyjnego Szymona Kossakowskiego, ówczesnie cieszącego się wojenną sławą konfederata barskiego. Sam Hylzen nie zawarł ponownie małżeństwa, nie zostawił też potomstwa. Kończąc omówienie rozdziału pierwszego, trzeba zauważyć, że interesująco i poprawnie przedstawiono w nim dzieje rodziny Hylzenów, dużo

² Borkowska M. 2008, s. 134.

uwagi poświęcono także osobom z nimi spowinowaconym. Odczuwalny jest tu brak drzewa genealogicznego, które ułatwiłoby orientację wśród członków rodziny.

W rozdziale drugim Wróbel przechodzi do biografii głównego bohatera, rozpoczynając od ustalenia niejasnej dotąd daty jego narodzin (s. 123). Niewiele wiadomo o pierwszych latach życia Hylzena, lecz Autor stara się je odtworzyć na podstawie zachowanych wzmianek i ogólnej wiedzy na temat ówczesnie panujących zwyczajów. Józef Jerzy kształcony był pod okiem jezuity, Karola Wyrwicza, o którym dużo się z książki dowiadujemy. Guwerner towarzyszył Józefowi Jerzemu w podróży edukacyjnej, jej głównymi celami były Wiedeń i Paryż, a po drodze zwiedzono też inne miasta (np. Monachium, Augsburg, Strasburg, Lunéville, Brukselę, Antwerpię, Hagę, Lejdę, Amsterdam, Kolonię, Bonn, Moguncję i Berlin). W Wiedniu Hylzen kształcił się w Collegium Theresianum, ale jego wspomnienia z tego okresu nie były najlepsze, Autor pisze nawet o „depresjach”. Co zaskakujące, opisując tę szkołę, odwołał się głównie do książki Kazimierza Puchowskiego o jezuickich kolegiach w Rzeczypospolitej, a w mniejszym stopniu do niemieckojęzycznej monografii Theresianum. Dalej Hylzen udał się przez Bawarię i Lotaryngię do Paryża, w którym czuł się znacznie lepiej niż w Wiedniu. Wróbel kilkakrotnie powtarza, skądinąd interesujące, spostrzeżenia, że w epoce baroku Francja była dużo bardziej atrakcyjnym celem podróży dla młodych arystokratów niż kojarzące się z zacofaniem Włochy (s. 151, 155, 160). W książce opisano zajęcia edukacyjne Hylzena, który po pełnym atrakcji pobycie w Paryżu przez Niderlandy i tereny niemieckie udał się do Gdańska.

Wojaze Hylzena omówiono w dużej części na podstawie jego diariusza, oddając treść tego źródła, czasem przy tym zaznaczając, że brak innych przekazów utrudnia jego weryfikację (s. 143). Autor wspomina o stałej korespondencji Józefa Jerzego z rodziną, ale nie powołuje się na żaden z tych listów, nie wyjaśniając nawet, czy się zachowały (s. 173). Odwołuje się do bogatej literatury, opisując zwyczajowy przebieg, cele i obyczaje związane z turą kawalerską. Brakuje natomiast odwołań do historiografii dotyczącej wspomnianych w diariuszu postaci czy wydarzeń, na przykład wizyty Stanisława Leszczyńskiego w Wersalu czy spotkania Hylzena ze Stanisławem Antonim Poniatowskim (s. 163). Można było głębiej skomentować dość szeroko opisane kontakty Józefa Jerzego z innymi podróżnikami z Rzeczypospolitej. Warto by może porównać podróże Hylzena z wożazami innych przedstawicieli elit, aby dowieść, czy faktycznie była ona charakterystyczna dla członków magnaterii. W tym kontekście odczuwalny jest też brak podsumowania rozdziału, gdzie zostałyby opisany *grand tour* Hylzena.

Zakończenie podróży edukacyjnej zbiegało się z rozpoczęciem działalności politycznej przez Hylzena, której to poświęcono trzeci rozdział. Mimo swej obszerności, ta część książki pozostawia wrażenie niedosytu, aktywność bohatera omówiona jest miejscami dość pobieżnie. Autor nie zagłębia się w walkę polityczną na sejmikach czy inne wydarzenia, w które zaangażowany był jego bohater, interesując się głównie wygłaszanymi przy tych okazjach mowami. Udział Józefa Jerzego w zgromadzeniach szlacheckich w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przedstawiony jest głównie na podstawie jego diariusza, brakuje natomiast wykorzystania innych źródeł dotyczących sejmików, na przykład korespondencji czy akt sejmikowych (s. 188, 190, 191, 205). Omawianie wydarzeń politycznych na podstawie jednego, bardzo subiektywnego źródła, zafałszowuje ich obraz. Wróbel czasami stosuje zresztą sformułowania, wskazujące, że relacjonuje treść dziennika, a nie odtwarza losy swego bohatera (np. na s. 195). Opisując aktywność polityczną Hylzena, korzystano z literatury, ale pominięto podstawowe dla tematu prace, m.in. książkę Andreja Macuka o walce politycznej na Litwie w czasach saskich³ czy artykuł tego autora o dziejach sejmiku brasławskiego w latach pięć-

³ Macuk A. 2010.

dziesiątych i sześćdziesiątych⁴. Popelniane są też drobne błędy, na przykład Autor stwierdza, że sejmik zagajał zazwyczaj najwyższy rangą urzędnik, w związku z czym Hylzen został jego dyrektorem (s. 215). Należy jednak pamiętać, że zagajający i dyrektor sejmiku nie są tożsamymi funkcjami. Poza tym drugą z nich faktycznie powinien sprawować marszałek brasławski, lecz urząd ten w tym czasie wakował w związku z kryzysem wybierania urzędników za Augusta III⁵.

W omawianym rozdziale Autor skupia się na postępach kariery Józefa Jerzego, który już w wieku 21 lat objął jako pierwszy swój urząd starostwo brasławskie. Mało przekonujące jest zatem stwierdzenie, że spełniał wymogi według których starostwo objąć mogły osoby „dojrzałe i dokładnie znające prawa panujące w Rzeczypospolitej” (s. 201). Trzy lata później Hylzen uzyskał kasztelanę inflancką, w związku z czym Autor zwrócił uwagę na wyjątkowo młody wiek swego bohatera. Uznał, że był on dojrzały pod względem prawnym, lecz nie wziął pod uwagę braku doświadczenia (s. 219). Zupełnie marginalnie, i znów tylko na podstawie diariusza, wspomniano o tworzonej przez Hylzena klienteli (s. 211), więcej uwagi poświęcono nawiązaniu przez niego kontaktów z dworem rosyjskim. Dużo miejsca zajmują opisy rozrywek (np. bale, wizyty sąsiedzkie, koncerty), którym oddawał się młody Hylzen zarówno na dworze, jak i na prowincji, czy wydarzenia z jego życia osobistego.

Lepiej przeanalizowano działalność polityczną Hylzena w czasach stanisławowskich, choć i tu zdarzają się pewne niedociągnięcia. Błędne jest na przykład stwierdzenie, że król już w 1765 r. starał się kreować własne stronnictwo (s. 229). Jak opisuje Wróbel, Józef Jerzy od początku panowania Stanisława Augusta próbował zyskać jego łaskę, współpracował też z Rosją. Zaskakujące jest zatem, że jako marszałek Trybunału Głównego Litewskiego wzbudził niezadowolenie Nikołaja Repnina, odmawiając przystąpienia do konfederacji radomskiej. Autor pomija literaturę dotyczącą niektórych działań Hylzena, na przykład jego udziału w dyskusji nad reformą sądownictwa w 1766 r., o czym pisał Jerzy Michalski⁶. Z kolei reakcję szlachty na pierwszy rozbiór omówiła Dorota Dukwicz⁷. W kolejnych latach Hylzen nawiązał współpracę z tworzącym partię dworską na Litwie Antonim Tyzenhauzem, choć mieli do siebie nieufny stosunek. Było to zresztą typowe zachowanie przedstawicieli elit litewskich, którzy nie byli skłonni poddać się twardej władzy podskarbiego. Widać to przy okazji sejmików poselskich 1776 r., które Wróbel opisuje dość pobieżnie, nie zwracając uwagi na ich wyjątkowe znaczenie. Pomija podejmowane w związku z kampanią przedsejmową starania króla i Tyzenhauza o załagodzenie niepopularności Hylzena zarówno w Warszawie, jak i w powiecie⁸. Na sejmie 1776 r. kończy się opis działalności politycznej Hylzena, a Autor stwierdza, że król przestał go promować ze względu na jego pogoń za urzędami i majątkami połączoną z rosyjskimi sympatiami (s. 273). Wydaje się jednak, że w innych przypadkach takie postępowanie nie przeszkadzało Stanisławowi Augustowi w staraniach o współpracę z lokalnymi liderami politycznymi (Antoni Zabiełło, Tadeusz Żaba). Może bardziej znaczące było to, że według Tyzenhauza Hylzen nie tylko nie był godny zaufania, ale nie cieszył się też większą popularnością w powiecie⁹.

W kolejnym rozdziale wyczerpująco opisano majątki Hylzena. W książce kilkakrotnie pojawia się stwierdzenie o imponujących dobrach bohatera rozsianych po Litwie i Koronie, lecz wykaz jego posiadłości nie jest długi. Okazuje się, że dysponował on trzema większy-

⁴ Macuk A. 2015.

⁵ Michalski J. 1993; Urzędnicy. 2004, s. 538.

⁶ Michalski J. 2020, s. 623.

⁷ Dukwicz D. 2016.

⁸ B. Czart., rkps 716, s. 455–456.

⁹ B. Czart., rkps 716, s. 563.

mi zespołami dóbr prywatnych: Belmontem, Hermanowiczami oraz Oświejem (województwo wileńskie, połockie). Opisano pokrótce ich historię, rozległość i gospodarowanie Hylzena na nich. Nie jest łatwo oszacować wartość ówczesnych majątków, niemniej Wróbel podejmuje taką próbę na podstawie inwentarzy sporządzonych przy okazji transakcji sprzedaży, w niektórych wypadkach określa też płynące z nich dochody. W obrębie tych dóbr znajdowało się kilka miasteczek, folwarków i liczne wsie. Poza tym bohater książki dzierżawił starostwa brasławskie i kazuńskie. Z pierwszym z nich, jako starostwem grodowym wiązały się funkcje administracyjne, sędownicze i wojskowe, więc poświęcono mu szczególnie dużo uwagi. Autor poprawia przy tym funkcjonującą w literaturze datę objęcia tej królewskiej funkcji. Nie wykorzystano tu jednak zachowanych w wileńskim archiwum inwentarzy starostw oraz lustracji z 1765 r.¹⁰ Wyjaśniono natomiast dyskusyjną kwestię posiadania przez Józefa Jerzego starostwa parchowskiego (s. 299). W rozdziale tym omówiono także pokrótce majątki należące do brata Józefa Jerzego oraz perypetie związane z wypłaceniem posagu Teresy z Potockich.

Osobny podrozdział poświęcono inicjatywom gospodarczym Hylzena, przy czym zajęto się tu głównie zastawami majątków, a nie, jak sugeruje tytuł, gospodarowaniem w nich. Opisano dzierżawienie majątków od Radziwiłłów, Sapiehów i innych osób. Najszerzej opisano zastaw Dryświat przez Karola Stanisława Radziwiłła (s. 307–313). Może przebieg rywalizacji o tę dzierżawę warto by szerzej przeanalizować, gdyż starał się o nią też związany z Radziwiłłem Robert Brzostowski¹¹. Trzeba zwrócić uwagę, że opisując szeroko przebieg zastawiania majątków, nie poruszono politycznego aspektu tych transakcji. Często bowiem branie w zastaw majątków było wyrazem relacji klientalnych. Wspomniano natomiast o zaangażowaniu Hylzena w gospodarowanie dzierżawami (s. 315–316), choć interwencje w przypadku złego zarządzania majątkiem były po prostu w jego interesie. W podsumowaniu tego rozdziału Autor ocenia rozkład i wartość majątności Hylzena. Stwierdza, że uważany był on za bogatego, lecz nie podaje źródeł tej informacji (s. 317). Niewątpliwie Józef Jerzy miał znaczne majątki, ale chyba jednak nieporównywalne z setkami wsi najbogatszych litewskich magnatów. Zdaje się, że jego bogactwo wiązało się raczej z posiadaniem zasobów pieniężnych niż dóbr ziemskich, o czym zresztą wspomniano (s. 303).

Ostatni rozdział książki zatytułowany jest „O prestiżu rodu”, przy czym Autor nie wyjaśnia, co przez to rozumie. Pierwsza część rozdziału rzeczywiście poświęcona jest inwestycjom o znaczeniu prestiżowym, a mianowicie pałacom Hylzenów. Wyczerpująco omówiono założenia w Belmontie i Oświeju, a zwłaszcza pierwsze z nich, ponieważ była to główna siedziba bohatera książki. Wspomniano pokrótce o pałacach w Wilnie, Gdańsku i Warszawie. Pominięto natomiast kwestię fundacji użyteczności społecznej, na przykład kościelnych, wzmiankując jedynie o sprowadzeniu księży misjonarzy do Oświeja. W dalszej części tego rozdziału zajęto się nie tyle budowaniem prestiżu rodu, co ostatnim okresem życia głównego bohatera, kiedy to zaangażował się w działalność wolnomularską. Nie musi to świadczyć o jego magnackim statusie, gdyż z samej treści książki wynika, że wśród wolnomularzy były osoby spoza magnaterii, a nawet spoza szlachty. Bardzo szeroko omówiono tu historię wolnomularstwa w czasach stanisławowskich, tworząc tło dla opisu znacznej roli Hylzena jako wielkiego mistrza loży „Katarzyna pod Gwiazdą Północną” i konfliktów, w których uczestniczył. Część ta napisana jest głównie na podstawie opracowań dotyczących wolnomularstwa. Ostatnie lata życia bohater książki spędził, podróżując, najpierw do Petersburga, a następnie do Wiednia i Paryża, gdzie przygotował pismo przed-

¹⁰ LVIA, F. 11, inw. 1, nr 627.

¹¹ AGAD, AR, dz. V, nr 1517/1, s. 23.

stawiające Stanisława Augusta. Wróbel streszcza to źródło, ale nie zastanawia się, czemu Hylzen podnosi przymioty charakteru i wspomina o patronacie króla nad artystami, pominał zaś zupełnie sprawy polityczne (s. 345). Bohater książki zakończył życie w Rzymie. Autor wyjaśnia kwestię jego testamentu, który był już wcześniej publikowany, lecz w wersji niekompletnej. Ocenia, że akt ostatniej woli miał charakter „filantropijny” i rzeczywiście znajdujemy w nim zapisy na cele edukacyjne i dobroczynne, ale zasadniczo majątek zapisany został krewnym Hylzena, Szadurskim.

W zakończeniu książki Autor wraca do kwestii magnackiego statusu Hylzenów. Uznaje, że w pokoleniu ojca i stryja Józefa Jerzego była to rodzina rozwijająca się, o aspiracjach magnackich (s. 358). Dopiero bohater książki miał być przedstawicielem pierwszego pokolenia magnackiego, co jest traktowane jako pewnik. Można mieć wątpliwości, czy słusznie, zwłaszcza jeśli rodzina ta miała należeć do warstwy magnackiej tylko w jednym pokoleniu. Trudno też o potwierdzenie tej opinii w historiografii, nie znajdujemy Hylzenów na przykład w poczcie rodów arystokratycznych Teresy Zielińskiej¹². Tymczasem Autor świadomie nie podejmuje się dowodzenia magnackiego statusu Hylzena (s. 9), co wydaje się błędem. Pomocna byłaby próba porównania z innymi przedstawicielami magnaterii czy wyższej szlachty. Przedstawione w kolejnych rozdziałach elementy mogą być traktowane jako wyznaczniki statusu magnackiego, jednak granica jest tu dość płynna. Sięgającym średniowiecza rodowodem czy edukacją zagraniczną mógł się pochwalić niejedyn szlachcic. Działalność polityczna Józefa Jerzego nie była wyjątkowo rozwinięta, a osiągnięcie statusu senatorskiego nie kwalifikowało do magnaterii, zwłaszcza że uzyskane przez Hylzena godności nie należały do najwyższych. Z kolei posiadanym przez niego majątkom daleko było do dóbr radziwiłłowskich, sapieżyńskich itd. Same zaś ambicje i wysokie mniemanie o sobie Hylzena nie świadczą o jego pozycji (s. 361).

W książce pojawiają się różnego rodzaju usterki, dotyczące m.in. kwestii związanych z administracją powiatową. Niejasne jest stwierdzenie, że Hylzenowie zakupili starostwo (s. 195), które przecież było dzierżawą, a nie własnością prywatną. Zdarzają się niekompletne określenia urzędu, na przykład „pisarza grodzkiego” czy „sędziego grodzkiego”, bez doprecyzowania o jaki gród chodzi (s. 199, 281). W jednym wypadku mylony jest wybór deputatów i posłów na sejmiku gromnicznym (s. 191), poza tym posłowie byli wybierani przez elekcję, a nie nominację (s. 204). Błędem jest też mówienie o wojskach carskich (s. 197) czy dyplomatach carskich w drugiej połowie wieku XVIII (s. 212).

Liczne fragmenty książki pozbawione są przypisów, na przykład przypuszczenie, że gubernierem Justyniana Hylzena był Wyrwicz (s. 99), opis zajęć w Paryżu (s. 157), podróż Hylzena do Warszawy podczas sejmu rozbiorowego (s. 266), czy stwierdzenie, że Hylzenowie pod koniec panowania Augusta III nie należeli do czołowych stronników Familii ani dworu (s. 186, przyp. 4). Nieraz też przywoływane źródła nie odpowiadają zawartym w tekście informacjom, na przykład wiadomości o ponownej prośbie Hylzena o konsens na starostwo w 1772 r. na pewno nie znajdziemy w listach z roku 1771 (s. 291), kiedy to zresztą król podpisał zgodę¹³. Marcin Matuszewicz nie wspomina w swym pamiętniku o pożyczkach u bankierów gdańskich (s. 303). W 1770 r. na sejmiku gromnicznym Wawrzecki domagał się urzędu podkomorzego lub marszałka, a nie tylko przewodzenia obradom. W przywoływanym źródle nie ma wzmianki o wpływie Hylzena na rezygnację z tych żądań¹⁴. Braśławianie

¹² Zielińska T. 1997.

¹³ B. Czart., rkps 665, s. 67.

¹⁴ B. Czart., rkps 665, s. 35–36.

mieli zjechać się w celu złożenia recesu od konfederacji w dniach 15 i 16 stycznia 1772 r., a nie 13 i 15 (s. 261). Trudno zweryfikować słuszność twierdzenia, że list do króla z 1757 r. był „kilkukrotnie komponowany” (s. 198).

Książka napisana jest stylem potoczystym i poprawnym, choć zdarzają się sformułowania niezbyt udane, na przykład „Jak irytuje się Gustaw Manteuffel” (s. 39), czy też wyrażenia źródłowe niefunkcjonujące w obecnej polszczyźnie, jak przebory czy ekspulsja (s. 312). W wyniku tego, że styl biografii bywa niemal beletrystyczny, nieraz opisywane są odczucia i zamierzenia bohatera, co nie znajduje pokrycia w źródłach (s. 160, 254). Czasem zaś Autor, przy braku informacji źródłowych, pisze o swoich przypuszczeniach, co tworzy niebezpieczeństwo przeinaczenia faktów (s. 132, przyp. 235; s. 176, przyp. 395; s. 269). Dotkliwym mankamentem książki jest brak indeksu. Zawiera ona natomiast wykaz skrótów, anglojęzyczne streszczenie oraz bibliografię, w której bardzo szczegółowo rozpisano źródła rękopiśmienne.

Recenzowana książka jest raczej biografią niż studium przypadku, zwłaszcza że status magnacki głównego bohatera nie jest oczywisty, ani nie został przez Autora dowiedziony. Można mieć wątpliwości, czy Hylzen był typowym przedstawicielem, czy raczej aspirował do tej warstwy. Brakuje szerszego tła i porównań z innymi magnatami. Co zaś się tyczy biografii głównego bohatera, wyczerpująco opisane zostały kwestie rodziny, edukacji i majątku, lecz część dotycząca działalności politycznej bohatera zdradza niewystarczającą orientację Autora w tej dziedzinie. Niemniej życiorys Józefa Jerzego Hylzena przedstawiony jest w sposób interesujący i może być przydatny do dalszych badań nad elitami Rzeczypospolitej.

dr Monika Jusupović

Instytut Historii PAN, Warszawa

monika.jusupovic@gmail.com

© <https://orcid.org/0000-0002-7117-2104>

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

AGAD [Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie], AR [Archiwum Warszawskie Radziwiłłów], dz. V, nr 1517/1.

B. Czart. [Biblioteka Książąt Czartoryskich], rkps 665, 716.

LVIA [Lietuvos valstybės istorijos archyvas], F. 11, inw. 1, nr 627.

Źródła i opracowania publikowane

Borkowska Małgorzata. 2008. *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej, 3, Wielkie Księstwo Litewskie i Ziemie Ruskie Korony Polskiej*, Warszawa.

Dukwicz Dorota. 2016. *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, [w:] *My i oni. Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa, s. 355–377.

Honestas et turpitudō. 2019. *Honestas et turpitudō. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, M. Kupczewska, K. Łopatecki, J. Urwanowicz, Białystok.

Macuk Andrzej. 2010. *Barac'ba magnackih grupovak u VKL (1717–1763 gg.)*, Minsk.

Macuk Andrzej. 2015. *Braslaŭskia sojmiki ũ 50-h–pačatku 60-h gg. XVIII st.*, „Belaruskij gistoryčny zbornik”, 44, s. 62–98.

- Michalski Jerzy. 1993. *Reforma sądownictwa na sejmie konwokacyjnym 1764 roku*, [w:] *Między wielką polityką a szlacheckim partykularzem. Studia z dziejów nowożytnej Polski i Europy ku czci Profesora Jacka Staszewskiego*, red. K. Wajda i in., Toruń, s. 295–313.
- Michalski Jerzy. 2020. *Zagadnienie reformy sądownictwa i prawa sądowego w początkach panowania Stanisława Augusta*, [w:] Michalski Jerzy, *Studia i szkice historyczne z XVIII i XIX wieku*, Kraków, s. 597–635.
- Urzednicy. 2004. *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy, 1, Województwo wileńskie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, Warszawa.
- Zielińska Teresa. 1997. *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa.